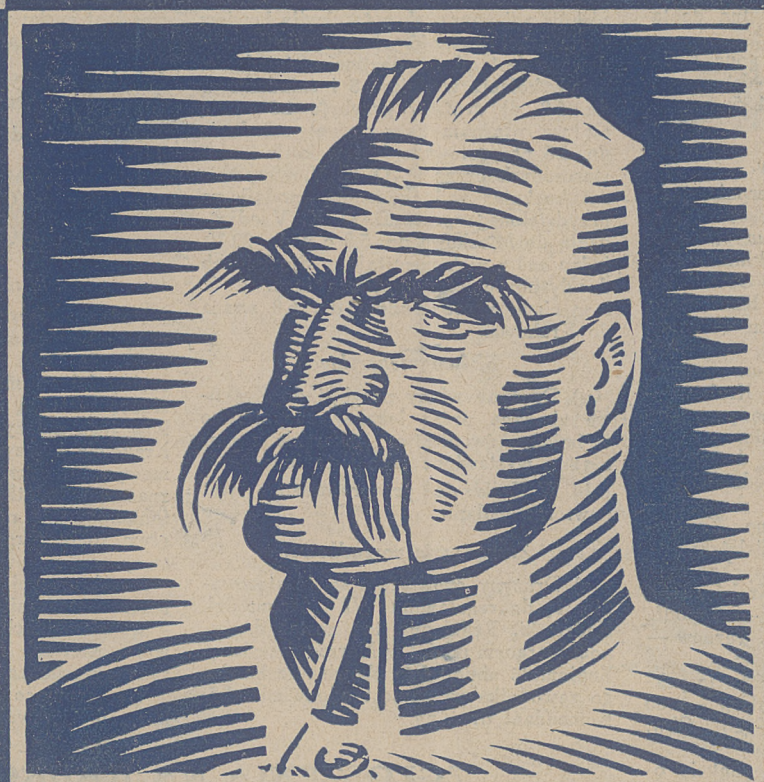


# STRZELEC



# Zarządzenia organizacyjne Marszu Szlakiem Kadrówki

Z Rozkazu Nr. 11/29 Kmdy Okr. Krakowskiego

## Program uroczystości.

Program uroczystości obejmuje:

### 4 sierpnia.

Przybycie drużyn do Krakowa.  
Zarejestrowanie i zakwaterowanie.

### 5 sierpnia.

Pobudka — godz. 6-ta.  
Śniadanie — godz. 7 — 8.  
Nabożeństwo, defilada — godz. 9—10.  
Kąpiel dla drużyn w łaźni garn. — g. 11 — 13.  
Obiad — godz. 12 — 14.  
Kąpiel dla drużyn w łaźni garn. — g. 15 — 18.  
Kolacja — godz. 18 — 19.  
Pokaz muzyczno - taneczny strzelców Okręgu krakowskiego w Teatrze Z. P. — godz. 17.  
Capstrzyk — godz. 19.30.  
Spoczynek — godz. 20.30.

### 6 sierpnia.

Pobudka — godz. 2.15.  
Śniadanie — godz. 2.45—3.15.  
Zbiórka drużyn na placach koszar — g. 3.25.  
Zbiórka na początku Błoń (na deptaku) — godz. 4 — 4.25.  
Wymarsz do Oleandrów — godz. 4.25.  
Przemówienia i odczytanie historycznego rozkazu — godz. 4.30 — 4.55.  
Start drużyn — godz. 5.

## Organizacja służby.

Ustanawiam od dnia 3 sierpnia godz. 18-ta:

a) Komendę placu Kraków (miejsce będzie podane dodatkowo w składzie: Komendant placu — Ob. Kmdt. Obw. Kerc, Zastępca Kmdta placu — Kmdt Obw. Gołąb, oficerowie Kmdy placu — komp. Christoff, komp. Strycha.

Od dnia 4 sierpnia godz. 8-a:

b) Kwatermistrz na miasto Kraków — Kmdt Obw. Makowski. Pracę przygotowawczą prowadzi od 2 sierpnia.

c) Oficerowie inspekcyjni dworca — Kmdt Obw. Bulik, komp. Grzędzielski.

d) Oficerowie inspekcyjni dworca — Kmdt Obw. Sukniewicz, komp. Krajewski, komp. Krupka i komp. Zieliński.

d) Jako podoficerów inspekcyjnych i pisarzy dostarczy: Obwód Kraków — 4 pisarzy, Obwód Chrzanów — 5 pdf., Obw. Brzesko — 5 pdf., Obw. Tarnów — 2pdf.

Jako wartę, gońców i służbę inspekcyjną dostarczy: Obwód Kraków — 60 strzelców, Obw. Brzesko — 20, Obw. Chrzanów — 20 strzelców.

Wymienieni w powyższym punkcie otrzymują zakwaterowanie w koszarach im. Gen. Dąbrowskiego przy ul. Zwierzynieckiej, za wyjątkiem miejscowych i wyżywienie, sprawę kosztów przejazdu uregulują osobnym rozkazem.

f) Oficerowie i podoficerowie wymienionych Obwodów mają się stawić dn. 4 sierpnia punktualnie o g. 7 w K. O. Strzelcy z Obwodu Brzesko i Chrzanów meldują się w Komendzie placu dn. 5.8 o g. 6.

g) O godz. 7.15 odprawa oficerska i podoficerska w K. O.

h) Nadto powołuje na 5.8 godz. 14-ta: Kmdta Obw. Machalskiego, Kmdta Obw. Cyconia - Różyckiego, Kmdta Ob. Gozdawę - Mikołajczyka. Wymienieni meldują się w Komendzie placu gdzie otrzy-

mają dyspozycje i biorą udział w Marszu Szlakiem Kadrówki do Miechowa włącznie.

i) Badanie lekarskie odbywa się w koszarach wyznaczonych na zakwaterowanie zawodników w dniu 5.8 od godz. 11 do 15.

## Zakwaterowanie.

Drużyny po przybyciu do Krakowa rejestrują się u Oficera inspekcyjnego dworca poczem odprowadzane są przez łączników do Komendy placu gdzie:

a) przedkładają czytelny spis drużyny, b) przedkładają świadectwo lekarskie, c) Komenda placu sprawdza czy drużyna jest zgłoszona i wydaje karty zakwaterowania i wyżywienia, d) cykliści kwatrują wraz ze swymi drużynami, e) drużynomu losują miejsca na start.

## Wyżywienie.

Drużyny otrzymują wyżywienie w koszarach gdzie są zakwaterowane na zasadzie kart wyżywienia, b) na wymienionych kartach nie wolno robić żadnych dopisków ani poprawek z tą chwilą bowiem karta traci ważność, c) wyżywienie wydawane jest od 5.8 obejmuje: śniadanie, obiad, kolację w dniu 5.8 i śniadanie w dn. 6.8, d) drużyny przybyłe 4.8 żywią się we własnym zakresie, e) śniadanie dn. 6.8 przygotowane jest w kotłach dostarczonych przez D. O. K. V, wszystkie zaś kuchnie pod komendą podoficera przydzielonego przez D. O. K. V odjeżdżają do Miechowa dn. 5.8 o godz. 20.30, jedna zaś z nich pozostaje w Słomnikach do dyspozycji tamt. oficera insp. Z. S. i w ciągu przedpołudnia dn. 6.8 wraca do Krakowa.

## Badanie lekarskie.

a) Drużyny winny przybyć do Krakowa zbadane przez lekarzy zaopatrzone w imienne świadectwo lekarskie z pieczęcią, wystawione jako lista imienna.

b) W Krakowie przeprowadzone jest powtórne badanie.

## Zarządzenia porządkowe:

a) Drużyny obowiązują ściśle stosowanie się do regulaminu VI Marszu Szl. Kadrówki. Regulamin ten został drużynom biorącym udział w Marszu rozesłany. Znajomość niniejszego obowiązują każdego zawodnika za co jest odpowiedzialny Komendant drużyny.

## ZGŁOSZENIA NA KADRÓWKĘ

W dniu 25 lipca upłynął pierwszy termin nadsyłania zgłoszeń na VI Marsz Szlakiem Kadrówki.

Zgłosiło się ogółem 44 drużyny.

W kategorii drużyn wojskowych: 80 p. p., 74 p. p., 19 p. p., I Baon Sanit., 40 p. p., 22 p. p., Baon Manewrowy, 4 p. p., 33 p. p., 42 p. p., 21 p. p., 30 p. p.

W kategorii drużyn strzeleckich: Równe, Hrubieszów, Suchedniów, Jędrzejów, Kielce, Mława, Włoszczowa, Piotrków, Scsnowiec, Łódź—Powiat, Ostrzeszów, Tustanowice, Tarnów, Radom, Łódź — Miasto, Orleża — Kraków, Lublin, Katowice, Żółkiew, Nowy Sącz II, Zagórzdn I, Zagórzdn II, Poznań II, Koło.

b) Podany rozkład godzin na dzień 5 i 6 sierpnia obowiązuje ściśle, przyczem zwracam uwagę, że przebywanie na mieście dn. 5.8 po godz. 20.30 dyskwalifikuje zawodnika w myśl par. 22 regulaminu VI. M. S. K. (pkt. 7).

c) Zwracam uwagę, że żadne części ekwipunku wymagane regulaminem nie będą uzupełniane w Krakowie.

d) Drużyny mają przywieźć ze sobą mezażki i przybory do jedzenia.

e) Wszelkie zażalenia należy kierować do oficerów inspekcyjnych koszar przez swych drużynowych.

## Środki lokomocji.

a) Kolumną samochodową dowodzi Komendant ruchu wyznaczony przez Komendę Gł. w porozumieniu z D. O. K. V a podległy I Zastępcy Kierownika Marszu,

b) używanie samochodów reguluje Komendant ruchu w porozumieniu z I Zastępcą Kierownika Marszu.

c) pobieranie benzyny następuje na zasadzie bloczków wydawanych przez Komendanta ruchu,

d) Zaprowiantowanie szoferów na szlaki w kuchniach polowych.

e) sprawę bloczków na wyżywienie oraz ewentualnych djet reguluje Komendant ruchu w porozumieniu z III Zastępcą Kier. Marszu.

## Odsyłanie chorych i zdyskwalifikowanych zawodników.

Chorych i zdyskwalifikowanych zawodników odsyła Komendant placu na zasadzie orzeczenia lekarskiego, rozkazu Kier. Marszu. Odesłanie odbywa się na zasadzie zniżki 50 proc., koszt kolei ponosi zawodnik względnie drużyna.

## Służba sanitarna.

Podczas Marszu Szl. Kadrówki począwszy od postoju w Krakowie t. j. od dn. 5.8 aż do Kielc włącznie funkcjonuje naczelnym lekarz marszu, który zorganizuje służbę lekarską i sanitarną. Do obowiązków jego należy badanie zawodników w Krakowie i przychodzenie chorym z pomocą. (Miejsce dla lekarzy będzie wyznaczone dodatkowo). Podczas marszu funkcjonowanie na trasie wraz z podległym sobie personelem i udzielanie pomocy.

Do dyspozycji swej posiada naczelnym lekarz auta sanitarne i ciężarowe.

W Słomnikach, Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach zorganizowane izby chorych przechodzą pod jego komendę.

Wyczerpujące dyspozycje otrzyma lekarz od Kierownika Marszu na odprawie.

W kategorii innych drużyn P. W.: Związek Młodzieży Ludowej Lwów, Związek Młodzieży Ludowej — Kielce, K. P. W. — Katowice, K. P. W. — Radom, Straż Pożarna — Rejów, Szkoła Straży Granicznej w Górze Kalwarii, Straż Graniczna — Poznań, P. W. — Płońsk, Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych — Katowice.

Warszawa zgłasza 2 drużyny, pozatem należy przypuszczać, że nadejdą jeszcze zgłoszenia z Wilna od 5 pp. leg. i Zw. Strzeleckiego. Ogółem można spodziewać się udziału około 60 drużyn, gdyż jak wiadomo zapisy za dodatkową opłatą przyjmowane są do 30 lipca.

# STRZELC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO  
I OBYWATELSKIEGO

## SAMODZIELNYM WYSIŁKIEM

Nowy regulamin Marszu Szlakiem Kadrówki wprowadza zupełną rewolucję w dziedzinie dotychczasowych pojęć marszowych. Nic też dziwnego, iż na ten temat rozwija się na łamach „Strzelca” dyskusja, której najlepszym wyjaśnieniem będzie sam przebieg marszu i jego wyniki.

Jest jednak jedno postanowienie obecnego regulaminu, którego wielki sens wychowawczy nie ulega i nie może ulegać wątpliwości.

Pisaliśmy już kiedyś na tem miejscu, iż pomiędzy sportem, a przysposobieniem wojskowym leży ta wielka różnica, iż w sporcie wynik jest celem najwyższym, wówczas gdy zawody z punktu widzenia przysposobienia wojskowego są tylko pewną metodą wychowawczą, a wyniki sprawdzianem postępu pracy, nie zaś jej celem.

Stąd też zachodzi również wielka różnica w traktowaniu zawodników przez kluby sportowe i organizacje P. W.

W klubach zawodników traktuje się jak cieplarniane rośliny, hodowane i otaczane opieką z jedyną myślą, by wynikami swemi rozślawiały swą organizację. W ten sposób w zawodnikach rodzi się snobizm i przeświadczenie, iż ich forma sportowa jest rzeczą najważniejszą, a obowiązkiem innych członków klubu jest rozciąganie nad nimi jaknajdalej idąc opieki, usuwanie z ich drogi wszelkich trudności, kłopotanie się za nich we wszystkich sprawach związanych z udziałem w zawodach.

W miarę jak Marsz Szlakiem Kadrówki coraz bardziej oddalał się od zasad zawodów wojskowo-

sportowych, przenikały na Szlak te, z punktu widzenia przysposobienia wojskowego niezdrowe, zwyczajnie życia sportowego. Usankcjonował je poniekąd nawet regulamin marszu wprowadzając instytucję „Opiekunów Drużyn”.

Od tej chwili zaczęły dziać się na Marszu rzeczy urągające zdrowemu rozsądkowi. Drużynom przysposobienia wojskowego i wojska towarzyszyły „niańki”, które wyprzedzając marsz obstałowały pokoje w hotelach, specjalne jedzenie w restauracjach, masażystów i t. d.

Stojąc na stanowisku, iż wynik jest najwyższym i ostatecznym celem wysiłku, można byłoby te rzeczy tolerować. Jeśli jednak mamy patrzeć na Marsz Szlakiem Kadrówki, jako na wychowanie przyszłych żołnierzy, to podobne opiekowanie się drużynami należy uznać za demoralizację uczestników marszu.

Jedynym opiekunem drużyny musi być drużynowy, jej dowódca. Na wojnie żadnej postronnej pomocy oddział od nikogo nie dostanie, a o wszelkich sprawach kwaterunkowych, wyżywienia i temu podobnych sam będzie musiał się troszczyć. Należy zwłaszcza przygotowywać strzelców do tych warunków, w jakich znajdą się w przyszłości.

Skasowanie instytucji opiekunów jest triumfem zasady wychowawczej marszu. Marsz Szlakiem Kadrówki to nie tylko przemierzanie nogami przez trzy dni szosy kieleckiej, to szkoła żołnierskiego hartu i wszystkie elementy marszu muszą tak być pomyślane, by temu celowi wychowawczemu służyły.

J. Szyszko - Bohusz.

„Zapisy na VI Marsz Szlakiem Kadrówki  
przyjmowane są do dn. 30 lipca”.

# PRECZ Z ZAWODAMI SPORTOWEMI W WOJSKU!

*Czy tylko zmienić ich zasady?*

Ze zdumieniem patrzę na artykuł pod tytułem „Przeciwko zawodom sportowym w wojsku”, umieszczony w ostatnim, lipcowym zeszycie „Przeglądu piechoty”. Patrzę na podpis—może to pisał jakiś fanatyczny wróg sportu? Ależ nie, boć por. Jan Konopka jest absolwentem Centr. Szkoły Gimn. i Sportu, jest długoletnim referentem sportowym chlubnie zapisanego w kronikach sportowych 33 p. p., niejednokrotnym zwycięskim drużynowym zespołów marszowych swojego pułku. Cóż więc jest? Wczytuje się w artykuł i powoli zaczynam spokojniej oddychać. Nie jest to zatem wyraz potępienia całego sportu wogóle, a sportu w wojsku w szczególności — mamy tu doczynienia z wystąpieniem przeciwko obecnym metodom zawodów sportowych w wojsku. I słusznie.

Por. Konopka porusza tu cały szereg bolączek pułkowych, więc „psucie” żołnierzy przez sport, demoralizację jednostek, hodowlę cieplarnianą „asów” pułkowych, walkę międzyoddziałową przy poborze rekruta o lepsze, bardziej znane jednostki, ciągłe utarczki między ref. sportowym, a dowódcami pododdziałów o jednostki usportowione, odrywane od pracy linjowej i t. d.

Zarzuty, stawiane przez autora są zupełnie słuszne, gdyż dąży on w swoich wywodach do właściwego celu, mianowicie do rozwoju *wychowania fizycznego* w wojsku, a zarzucenia systemu zaniedbania ogółu kosztem kilku, czy kilkunastu uprzywilejowanych jednostek. Autor pragnie opieki nad całością, nie zaś usilnej, wytężonej pracy dla kilku zawodników, stanowiących przeważnie materiał pływny, a niezasłużenie sławiący imię poszczególnych oddziałów. Słusznym jest zdanie, że wyczyny jednostek nie dają wiernego obrazu pracy w f. w pułku; bardzo trafnie wytyka autor demoralizację tych „asów” od pierwszej chwili ich pobytu w wojsku uprzywilejowanych, zwalnianych od większości cięższych ćwiczeń, urlopowanych etc.

Zbliżamy się powoli do konkluzji autora i naszej. Zarzucmy dotychczasowe metody, przejdźmy od współzawodnictwa *reprezentacji pułkowych* do współzawodnictwa *pułków*. Wciągajmy w ramy zawodów na polu *wychowania fizycznego* wielki, szary ogół żołnierzy, tych „Jasiów” i „ciubaryków”, którzy dopiero w wojsku dowiadują się, że gimnastyka nie jest ani nazwą jakiejś paskudnej choroby, ani przekleństwem. Niech

współzawodniczą nie ludzie, nie jednostki, lecz powiedzmy—rezultaty badań sprawności fizycznej całych pułków, świadectwem pracy niech będzie nie lepszy wyczyn „asa”, lecz poprawa tej sprawności fizycznej *ogółu*. Dopiero potem, niejako na popis, można drogą zawodów międzydrużynowych, pułkowych, kompanijnych, bataljonowych, pułkowych etc. wyeliminować najlepszą *drużynę z pułku*, ale to tylko w ramach wewnętrznych. Wtedy referent sportowy pułku będzie dbał równolegle o wszystkich, zaczną zaś rywalizować do-

wódcy kompanji o miano najbardziej usportowionej kompanji, czy też drużyny w tej kompanji.

Nic dla jednostki — wszystko dla ogółu oto hasło na którego przeprowadzeniu zależało, jak się zdaje, p. por. Konopce, który pierwszy zdobył się na chwalebą odwagę wytknięcia tych wszystkich wymienionych anomalji.

Nam pozostaje tylko przyklasnąć panu Porucznikowi, aczkolwiek nie możemy mu darować tak przerażającego tytułu.

M. F.

## „C Y W I L E”

*Artykuł dyskusyjny.*

Na masę strzelecką składają się: młodzież w wieku przedpoborowym, której rola w Zw. Strzeleckim jest zbyt wyraźna, by o tem dyskutować, i starsze społeczeństwo, którego zadania w pracach Związku definitywnie muszą być ustalone.

Na pozór zdawałoby się, że wystarczyłoby w Związku uczestnictwo samej młodzieży pod komendą wykwalifikowanych i mniej-więcej ideowych oficerów, robiących z masy strzeleckiej przyszłe wojsko.

Takie ujęcie sprawy zdaniem naszym byłoby fatalne, a to z przyczyn następujących: widzimy pracę, jaką oficer linjowy prowadzi w kompanji, widzimy jego poświęcenie, a jednak zdamy sobie sprawę, że pomimo tych wysiłków i najlepszej woli — obywatel, zamknięty w szeregach armji, po odbyciu obowiązku służby wojskowej z radością w sercu i głęboką ulgą tonie w masie „cywilów”.

Inaczej przedstawia się stosunek psychiczny obywatela do prac i służby w Zw. Strzeleckim, którego charakter nosi wybitne piętno organizacji czynnika społecznego. Nie odosobnione są fakty z naszego życia związkowego, gdy strzelec, który za różne wykroczenia otrzymał „consilium abeundi” (propozycję wystąpienia z organizacji), prosi zwierzchność bodaj o degradację, a z szeregów odejść nie chce. Obywatel taki żył się ze służbą naszą do tego stopnia, że mundur i tryb pracy, powiedzmy byt strzelecki, stały się dla niego niezamiennymi elementami stosunku do życia; i to jest chwalebne i piękne. Naprzekór suchej dyscyplinie w Związku widzimy praktycznie umiowanie niepisanych reguł pracy spo-

łecznej, która w Wolnej Polsce rozciąga się i na obszary obrony Państwa.

Bezspornie Statut Zw. Strzeleckiego nie odpowiada dziś potrzebom naszego życia, gdyż w jednej płaszczyźnie ujmuje zarówno element młody, jak i starych, którzy do „Strzelca” przyszedli z poważnymi zasobami kapitału ideowego. Na walnych zebraniach widzimy supremację młodzieży nad rozważą starszych. To dla pracy strzeleckiej nie jest ani pożyteczne, ani pożądane. Dlatego musi nastąpić reforma naszej konstytucji związkowej w duchu dopuszczenia do głosu decydującego tych elementów strzeleckich, które mają ku przewadze moralne prawo. Tego dokonać się nie da w ramach nowej organizacji „Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego”, gdyż taka organizacja, mając w swem założeniu ideowo-filantropijny charakter, byłaby oderwana od istoty i treści życia strzeleckiego. Tymczasem praca strzelecka wymaga czego innego — wymaga wychowania obywatelskiego młodzieży, które stosować może tylko ta część strzelectwa, która do pracy przyszła z kapitałem Idei.

Kontrola toku prac strzeleckich musi spoczywać w rękach społeczeństwa, czego nie zastąpi żaden rozkaz. Wreszcie reprezentacja Zw. Strzeleckiego, normowanie stosunków z władzami i t. p. nie da się przełożyć na jakąś inną organizację. Związek, jako całość, za swe prace ponosi odpowiedzialność wobec społeczeństwa i dla tych, czy innych ubocznych powodów nie może pozbywać się tych walorów, które dziś ma, a które stanowią istotną jego wartość.

Bolesław Sarankiewicz,

## JESZCZE O NOWYM REGULAMINIE KADRÓWKI

W Nr. 29 „Strzelca“ ukazał się poświęcony nowemu Regulaminowi Kadrowki artykuł „dyskusyjny“ pióra M. F.

Pragnę na tem miejscu wyjaśnić punkty wzbudzające u autora tego artykułu wątpliwości, tem bardziej, że nowy regulamin jest mym próbnym taranem w walce z czasem, który ponad wszystko i mimo wszystko wciąż wybija się, zresztą w 75 proc. niepotrzebnie, ponad dyscyplinę, higienę i istotną celowość marszów P. W. Przejdę więc po kolei do „wątpliwości“, wysuwanych przez ob. M. F.

Sprawa wieku drużynowego. § 6 mówi w końcowym zdaniu „wyjątek stanowić może drużynowy, którego wiek może być inny“. Zastanawiałem się właśnie nad tem przy układaniu regulaminu i jedynie względ na starsze drużyny (kategoria C i D) spowodował, że na papier nie padło słowo „starszy“.

Normalnie w życiu tak jest, że dajemy się rządzić i lubimy widzieć na czele ludzi starszych. Uważam też, że żadna drużyna nie wybierze sobie na doradcę młokosa, tem bardziej, że punkty B. C. D. § 6 mówią wyraźnie o wieku. Tak więc, kiedy pisałem o „wyjątku“, miałem na myśli właśnie dostarczenie tej najmłodszej kategorii zawodników ludzi doświadczonych i starszych. Zresztą 19-letnich do marszów nie dopuszczamy i to chyba wystarczy za wszystko.

Paragraf 15 o równym kroku i bronni na ramieniu“ należy rozumieć w ten sposób, że drużyna maszeruje zupełnie uporządkowana z bronią niesioną *jednolicie* (na pasie, na ramieniu), krokiem wyrównanym, jednak swobodnie, bez oddawania honorów. Przyznaje w zupełności, że ten paragraf, mający na celu doprowadzenie drużyny na półmetek, względnie metę w ładzie i porządku, niezbyt mi się udał tem bardziej, że „uwaga“ była właściwie tylko mojem życzeniem, by drużyny nie przeżyły się na mecie i nie wydawały niepotrzebnie resztek sił. Zresztą może być każda drużyna pewna, że komisja sędziowska nikogo nie zdyskwalifikuje za „defiladę“ drużyny“ na mecie. Nie jest więc ona tylko wskazana!

Obywatel M. F. zapytuje również, czy tylko „jeden“ zawodnik może dołączać się biegiem do drużyny po załatwieniu swych potrzeb naturalnych.

Przedewszystkiem nigdzie niema mowy o „jednym“ zawodniku. I nie będzie na to żadnej rady, jeśli 12 naraz zawodników z powodu bólu brzucha w rowie zostanie...

Trudno tu byłoby ustalać kolejność, jak to robiła jedna z mych wychowawczyń ongiś przed wojną — z tym skutkiem, że właściwie ci ostatni mały nie mieli już poco wychodzić...

Mam niepłonną nadzieję, że na „Kadrowce“ takiego wypadku nie będzie.

Sprawa udzielania drużynie pomocy z zewnątrz podczas marszu została zdecydowana na niekorzyść t. zw. „opiekunów“ drużyn, wychodząc z tego założenia, że drużyna powinna sobie sama dawać radę. Rola drużynowego nie może się kończyć na mecie. Mam wrażenie, że tak samo ważna jest jego działalność na postojach, od której nie może się uchylać, jeśli pragnie zwyciężyć.

Pozatem rola opiekunów drużyn w ostatnich marszach, jakie miałem możność widzieć, doszła do pewnego „zwyrodnienia“ w stosunku do pojęcia, jakie mamy o służbie wojskowej.

Uważam tę „mamkę“, robiącą zastrzyki kamforowe i dającą walerjanę (autentyczne), rozrzucającą z własnego auta cytryny i inne mycyje za zupełnie niecelową i w stosunkach P. W. za zbytelną i szkodliwą.

A teraz sprawa biegu, tego najważniejszego przewinienia. Pyta się ob. M. F. jak interpretować „każdorazowy“ bieg. Całkiem prosto. Niema obawy, że komuś się policzy rozmyślny bieg za 1 przewinienie. Nie. Sędzia upomina drużynę. § 22 pkt. c mówi wyraźnie o dyskwalifikacji drużyny za niestosowanie się do wskazówek sędziów. Teoretycznie możliwe, praktycznie nie wytrzymuje takie rozumowanie żadnej krytyki, bo przecież zasadą marszu jest chód, a nie bieg i nie możemy w ten sposób rzeczy nicować. Pożatem krną-

brne postępowanie drużynowego w stosunku do regulaminu marszu, jego *śła* wola, będą zawsze powodem do dyskwalifikacji drużyny. Musimy sobie iść na rękę, mieć zaufanie do siebie, gdyż inaczej nie byśmy na tym Bożym świecie nie zrobili.

Za utraconych zawodników punkty karne nie będą zaliczane, gdyż obawa o utratę punktów byłaby powodem do forsowania słabszych zawodników, co znów nie idzie po linii wytycznych marszu.

W końcu parę słów o obliczaniu miejsc.

Przedewszystkiem na pierwszy ogień idą drużyny, mające punkty dodatnie, następnie bez punktów karnych, a za nimi według ilości punktów karnych reszta drużyn.

Zdarzyć się może, że np. dwie i więcej drużyn będą miały jednakową ilość punktów karnych lub dodatnich. Wówczas o miejscu w ich grupie decydował będzie lepszy czas.

Ostatnio spotykam się ciągle ze zdaniem, że przy takiej formie klasyfikacji drużyny nawet ze słabym czasem mogą przypadkowo zwyciężyć.

Muszę na to mym przeciwnikom powiedzieć, że każdy zdrowo myślący człowiek zadowolony będzie zawsze na Kadrowce nawet temi ostatnimi czasami, które mimo wszystko, są przecież doskonałe. Uważam, że najważniejszą zasadą powinno być przebycie trasy w średnim tempie bez strat zawodników i w porządnej dyscyplinie. Czas zrobi się sam.

A zresztą przekonamy się niebawem!!

Kurleto.



Na trasie Kadrowki w Chęcinach

## Ob. Nowickiemu w odpowiedzi.

Z niekłamana satysfakcją, biorąc do ręki Nr. 29 „Strzelca“, przeczytałem artykuł ob. Nowickiego, widząc, że odpowiedź na moje artykuły, pisane „z auta prasowego, czy sędziowskiego“, przysłała bezpośrednio z trasy, od doświadczonego piechura. Mimo tak znacznej, pozornie, różnicy stanowisk naszych, zgadza się jednak ob. Nowicki ze mną w większości wypadków, co jest dla mnie bardzo cennym. Różnimy się tylko w dwóch punktach, co do sposobu przebywania trasy i w sprawie przymusowych odpoczynków na trasie. Pomówmyż o tem raz jeszcze.

Głosując za utrzymaniem marszobiegu, nie miałem bynajmniej na myśli możliwości biegu ciągłego, czyli przebywania trasy tylko biegiem, czego zresztą dowodem były projekty ograniczenia czasu marszu, podane w Nr. 28, a zdążające do ujęcia w pewne granice tempa marszu, przystosowania tego tempa do najsłabszych i t. d. Szybkość byłaby tutaj zależna tylko od drużynowego, jego sprytu i znajomości sił własnej drużyny. Racjonalnie, od czasu do czasu, stosowany lekki bieg na trasie da mięśniom zawodników lepszy wypoczynek, niż te przymusowe wypoczynki, za którymi tak agituje ob. Nowicki. Pisze on pozatem, że drużynowy drużyny biegnącej „niema możliwości wydania jakiegokolwiek rozkazu, sam pchany żądzą zwycięstwa naprzód. Jeśli drużynowy miałby być słabszym fizycznie od innych zawodników — fiasko jest zupełne“. Zgoda, ale jabym takiego człowieka drużynowym nie mianował. Wiemy, że drużynowy musi być najsilniejszym fizycznie i *moranie* z całej drużyny, jeśli więc, zamiast nadawania tempa sam „spuchnie“ i nie chce, czy nie może utrzymać drużyny w ryzach, to szkoda męczyć drużynę, narzucając jej takiego pseudo dowódcę, który normalnie winien świecić przykładem i myśleć za wszystkich.

Ob. Nowicki uważa dalej za pożądane te nieszczęsne wypoczynki. Nie, z tem się zgodzić nie mogę. Twierdzą stanowczo, jako doświadczony widz marszów, wyznający się na sporcie wogóle, stary medyk, który specjalnie studiował fizjologię marszu, że czas 15 minut wystarczy w zupełności na „wydychanie się“ dla płuc, ale starczy też na zupełne prawie stężenie mięśni. Nie wiem też, czy będą miały jakiś wpływ na to wygodne warunki wypoczynku; spróbujmy sobie wyobrazić kilkanaście tapczanów, na nich tyłuż leżących do góry brzuchami strzelców, pociągających lemonjadę, czy chrupiących bułkę. Wygodny odpoczynek — pewna kłapa drużyny, bo organizm ludzki, który zasmakuje w wypoczynku, po długim dopiero trudzie nagnie się ponownie do pracy.

M. Frank.

## NA MARGINESIE VIII OGÓLNOPOLSKICH ZAWODÓW STRZELECKICH O MISTRZOSTWO ZW. STRZELECKIEGO

We Lwowie—Grodzie orlał odbyły się w dniach 18 — 21 lipca VIII ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Związku Strzeleckiego. Zgromadziły one na stanowiskach ponad 130 strzelców z całej prawie Polski.

W przeciwieństwie do roku ubiegłego kiedy to w zawodach bardzo znaczny procent zawodników stanowili wojskowi i członkowie wielu organizacji sportowych, uprawiających strzelectwo, w roku bieżącym przytłaczającą większość stanowili członkowie Związku Strzeleckiego. Jakkolwiek, z jednej strony jest to zjawisko dodatnie, to z drugiej strony świadczy o małej propagandzie Zawodów które z powodu odwołania Narodowych Zawodów Strzeleckich, mogły zgromadzić na stanowiskach, setne rzesze uprawiających sport strzelecki.

Dobra i celowa propaganda ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich dałaby naszym zawodnikom możliwość porównania ich pracy z pracami innych, uprawiających strzelectwo, pozwoliłaby na zorjentowanie się w dorobku rocznym strzelectwa i co najważniejsze dopomogłaby do wstępnej eliminacji strzelców do Międzynarodowych Zawodów w Sztokholmie.

Zawody Ogólnopolskie odbyły się na strzelnicy wojskowej na Łyczakowie. Organizacja zawodów przez miejscowe władze we Lwowie była bez zarzutu. Uczyniono wszystko, i to w bardzo krótkim czasie, by mogły się one odbyć jaknajbardziej sprawniej. Zasługa w tem duża przede wszystkim władz wojskowych, które Komendantowi okręgu Lwowskiego ob. Idzikowi poszły jaknajdalej z pomocą. Jakkolwiek strzelnica i stanowiska nie próż-

nowały, jednakże nie było denerwującego zawodników pośpiechu, panował ład i porządek.

Zawody rozpoczęły się dnia 18-go o g. 8 rano. Otwarcia zawodów dokonał dowódca korpusu pan Generał Popowicz w obecności pana Generała Czumy, wiceprezesa Zarządu Okręgu ob. Baczyńskiego, delegata Komendy Głównej kmdta Okręgu Muzyczki, Komendanta Okręgu Lwowskiego ob. Idzika, przedstawiciele społeczeństwa lwowskiego, szeregu oficerów garnizonu oraz oficerów strzeleckich. Po odebraniu raportu od zgromadzonych zawodników i oddaniu strażów honorowych rozpoczęły się właściwe zawody, które zakończone zostały w niedzielę o godz. 12.

W porównaniu z rokiem poprzednim uczyniliśmy w strzelectwie znaczny postęp. Klasa strzelecka powoli wyrównuje się. Na fakt ten składają się dwa czynniki: systematyczniejsza praca w dziedzinie sportu strzeleckiego oraz solidniejszy dobór ludzi wysyłanych na zawody. Co prawda znaleźli się nieliczni strzelcy, którzy nie powinni byli dojść do zawodów nawet okręgowych, za co winę ponoszą szczególnie komendanci Okręgów, jednakże naogół sytuacja była lepszą aniżeli w roku zeszłym.

O ile w broni małokalibrowej wyniki w konkurencjach, tak indywidualnych, jak i zespołowych są wysokie, o tyle wyniki w strzelaniach z broni długiej wojskowej są średnie, a nawet niższe średnich. Powodem tego był brak odpowiedniej broni wojskowej zdanej do strzelań konkursowych, jak również nie nadzwyczajna amunicja. Winić należy organizatorów zawodów, iż nie porozumieli się z właściwymi czynnikami wojskowymi celem utrzymania na zawody Mauserów Polskich. Wydaje mi się, iż przy odpowiednim zarządzeniu, każdy zawodnik mógł śmiało przybyć ze swego środowiska, z bronią znaną, z którą odbywał treningi, a wtedy wyniki strzelań tak ważnych dla wojska, stałyby na innej wysokości.

Program Zawodów nie był szczęśliwie pomyślany i przepracowany. Jeśli organizatorzy Zawodów pewni byli, iż w strzelaniach wezmą udział czołowi strzelcy Polski, należało wpieryw przeprowadzić klasyfikację zawodników i dla poszczególnych kategorii strzelców przygotować właściwe konkurencje. Uniknęłoby się w ten sposób niepotrzebnych „zadraśnień i kwasów“, co sportowi strzeleckiemu wyszłoby na dobre.

L. M.



Na tarczowni podczas strzelania w czasie Marszu Szlakiem Batorego.

# Wyniki VIII Ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego

## ZAWODY POWSZECHNE

dostępne dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ WOJSKOWEJ NA 300 MTR.

3 serje po 5 strzałów z 3 postaw.

W strzelaniu tem wzięło udział 125 zawodników. Minimum 50 pkt. uprawniających do wzięcia udziału w Zawodach Głównych osiągnęło 36 zawodników. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik ob. Krótkopadowej (Sarny), która w tak silnej męskiej konkurencji zajęła 8 miejsce.

1) por. Thener (Żand. Lwów) 99 pkt. na 150 możliwych, 2) Wąsowicz Zdz. (Strzelec Powązki) 99 pkt., 3) st. ul. Łuków (14 p. ul. Lwów) 94 pkt., 4) kpt. Rożański (48 p. p. Stanisławów) 93 pkt., 5) Koter (Pol. Państw.) 92 pkt.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ MAŁOKALIBROWEJ NA 50 MTR.

W strzelaniu tem wzięło udział 48 zawodników. Minimum 140 pkt. osiągnęło 20 zawodników.

1) Wąsowicz Zdz. (Strzelec Powązki) 183 pkt. na 200 możliwych, 2) Stanek (Strzelec Kielce) 171 pkt., 3) Piątkowski Zenon (Strzelec Powązki) 168 pkt.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ MAŁOKALIBROWEJ Z OTWARTEM PRZYRZĄDAMI CELOWNICZEMI NA 50 MTR.

Tarcza 50 cm.

2 serje po 10 strzałów z postawy leżącej i stojącej.

W strzelaniu tem wzięło udział 122 zawodników. Minimum 160 pkt. osiągnęło 48 zawodników.

1) Wąsowicz Zdz. (Strzelec Powązki) 193 pkt. na 200 możliwych, 2) Golański (Strzelec Śródm.) 188 pkt., 3) Pankow Mik. (Strzelec Kraków) 184 pkt., 4) Derecki 184 pkt., 5) Koczorowski (Strzelec Milanówek) 183 pkt.

### STRZELANIE Z BRONI KRÓTKIEJ UŻYTKOWEJ DO SYLWETKI.

Tarcza — sylwetka stojącego człowieka ukazująca się w odległości 10 mtr. na 6 sek.

W konkurencji tej wzięło udział 27 zawodników, przyczem poza konkursem ob. Zdz. Wąsowicz (Strzelec Powązki) osiągnął 7 trafień i 26 pkt.

1) Barankiewicz (Strzelec Lwów) 6 trafień 25 pkt., 2) Kubicki (Pol. Państw.) 6 traf. 22 pkt., 3) kpt. Rożański (48 p. p. Stanisławów) 6 traf. 21 pkt., 4) Czyrków 6 traf. 19 pkt., 5) por. Nemetz (71 p. p. Zambrów) 5 traf. 17 pkt.

### STRZELANIE Z BRONI KRÓTKIEJ DOWOLNEJ DO SYLEWETEK NA 25 MTR.

Tarcza — 6 sylwetek ukazujących się na 8 sek. 3 serje po 6 strzałów.

W konkurencji tej wzięło udział 29 zawodników, przyczem na 90 pkt. możliwych osiągnęli: 1) Koterski (Strzelec Kielce) 18 trafień 77 pkt., 2) Golański (Strzelec Śródmieście) 18 traf. 71 pkt., 3) kpt. Rożański (48 p. p. Stanisławów) 18 traf. 67 pkt.

## ZAWODY GŁÓWNE.

o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego dostępne tylko dla członków Zw. Strzeleckiego

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ WOJSKOWEJ NA 300 MTR.

Tarcza 1 mtr. 3 serje po 10 strzałów z trzech postaw regulaminowych.

Wyniki tej konkurencji do chwili rozdania nagród obliczone nie zostały i dotąd ich nie otrzymaliśmy.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ DOWOLNEJ NA 300 MTR.

Tarcza 1 mtr. 3 serje po 10 strzałów z trzech postaw.

1) Zdz. Wąsowicz (Warszawa Powązki) 235 pkt. na 300 możliwych, 2) Pańków Mich. (Kraków) 183 pkt., 3) Legus (Wilno) 117 pkt.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ MAŁOKALIBROWEJ NA 50 MTR.

Tarcza 20 cm. Konkurencja I — 8 serji 5 strzałowych stojąc. Konkurencja II — 8 serji 5 strzałowych z postawy leżącej, oraz Konkurencja III — łączny wynik dwóch poprzednich konkurencji.

W strzelaniu z postawy stojącej. 1) Zdz. Wąsowicz (Warszawa — Powązki) 345 pkt. na 400 możliwych, 2) Piątkowski (Warszawa — Powązki) 316 pkt., 3) Pańków Mik. (Kraków) 303 pkt.

W strzelaniu z postawy leżącej. 1) Zdz. Wąsowicz (Warszawa — Powązki) 368 pkt. na 400 możliwych, 2) Golański (Warszawa Śródmieście) 359 pkt., 3) Welenowski 356 pkt.

W kombinacji leżąc i stojąc. 1) Zdz. Wąsowicz (Warszawa — Powązki) 713 pkt. na 800 możliwych, 2) Piątkowski (Warszawa — Powązki) 647 pkt., 3) Stanek (Kielce) 636 pkt.

Tytuł mistrza Zw. Strzeleckiego stojąc i w kombinacji uzyskał ob. Zdz. Wąsowicz.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ MAŁOKALIBROWEJ NA 100 MTR.

Tarcza 80 cm., 4 serje po 10 strzałów z postawy leżącej.

Strzelanie to dało niezwykle wynik — 3 zawodników osiągnęło jednakową ilość punktów bijąc przytem o jeden punkt dotychczasowy rekord Polski. Świadczy to wymownie o podniesieniu się i wyrównaniu klasy strzelców Związku. Ocena nastąpiła na podstawie najlepszej serji.

1) Zdz. Wąsowicz (Warszawa — Powązki) 383 pkt. na 400 możliwych, 2) Mrok (Warszawa — Śródmieście) 383 pkt. 3) Stanek (Kielce) 383 pkt.

### STRZELANIE Z BRONI KRÓTKIEJ MAŁOKALIBROWEJ NA 50 MTR.

Tarcza 50 cm. 6 serji po 10 strzałów.

1) Zdz. Wąsowicz (Warszawa — Powązki) 492 pkt. na 600 możliwych co stanowi nowy rekord Polski lepszy od dawnego o 12 pkt., 2) Golański (Warszawa — Śródmieście) 430 pkt., 3) Stanek (Kielce) 400 pkt.

## ZAWODY ZESPOŁOWE.

o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ MAŁOKALIBROWEJ NA 50 MTR.

Tarcza 50 cm. Strzela zespół 5 zawodników jednego oddziału, po 2 serje 10-cio strzałowe serje z postawy leżącej i stojącej.

1) Oddział Warszawa — Powązki 953 pkt. na 1000 możliwych, 2) Oddział Wilno 848 pkt., 3) Oddział Warszawa — Pruszków 845 pkt., 4) Tarnopol 782 pkt., 5) Przemysł Podburz 724 pkt.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ DOWOLNEJ NA 300 MTR. O NAGRODĘ WĘDROWNĄ ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. STRZELECKIEGO.

Tarcza 1 mtr. strzela 3 zawodników jednego okręgu lub obwodu po jednej 15 strzałowej serji.

1) Okręg Warszawa 317 na 450 możliwych, 2) Okręg Kielce 253 pkt., 3) Okręg Lwów 220 pkt.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ MAŁOKALIBROWEJ NA 50 MTR. O NAGRODĘ REDAKCJI „STRZELCA”.

Tarcza 50 cm., zespół z trzech zawodników reprezentujących okręg, obwód lub oddział, na zawodnika po jednej serji 10 strzałowej.

1) Oddział Warszawa — Powązki 283 pkt. na 300 możliwych, 2) Oddział Kielce 269 pkt.

272 pkt., 3) Oddział Warszawa Pruszków 272 pkt., 3) Oddział Warszawa Pruszków 272 pkt.

## ZAWODY KOBIECE.

o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego z broni długiej małokalibrowej.

Tarcza 20 cm., 2 serje po 10 strzałów z postawy leżącej i stojącej.

W grupie strzelczyń. 1) Lewicka (Radom) 172 pkt., 2) Morawska (Pruszków) 169 pkt., 3) Krótkopadowa (Sarny) 167 pka.

W grupie dostępnej dla wszystkich. 1) Morawska (Strzelczynie Pruszków) 177 pkt., 2) Lewicka (Strzelczynie Radom) 174 pkt., 3) Wysocka 168 pkt.

## ZAWODY PREMJOWE.

dostępne dla wszystkich.

### STRZELANIE Z BRONI DŁUGIEJ MAŁOKALIBROWEJ NA 25 MTR. DO SYLWETEK.

Tarcza — sylwetka leżącego żołnierza na tarczy 10 pierścieniowej 30 cm., postawa stojąca, dowolna ilość 5-cio strzałowych seryj, czas serji 30 sek., ocena według ilości trafionych sylwetek w 4 serjach.

1) Derecki, 2) Rejmond (Radom), 3) Krasnopolski.

### STRZELANIE Z BRONI KRÓTKIEJ DOWOLNEJ NA 50 MTR.

Tarcza 50 cm., dowolna ilość serji po 10 strzałów, czas serji 30 sek. Ocena według sumy punktów trzech najlepszych serji. W strzelaniu tem wzięło udział 2 zawodników, zwyciężył Koterski (Strzelec Kielce) 165 pkt. na 300 możliwych.

### STRZELANIE Z WOJSKOWEJ BRONI KRÓTKIEJ NA 25 MTR.

Tarcza 30 cm., dowolna ilość serji po 6 strzałów, ocena według sumy pktów 2 serji. 1) Rożański (48 p. p. Stanisławów) 2) Koter (Pol. Państw.), 3) Kubicki.

# WIELKA UROCZYSTOŚĆ STRZELECKA W ZAKRZOWIE

Marsz Kraków — Zakrzów. — Poświęcenie obozu strzeleckiego.

mocno we znaki maszerującym drużynom. Z tego też powodu połowa drużyn rozciąga się w okropnego tasiemca, niejednokrotnie rwącego się w drodze, gdy w drużynie coś się zepsuje i pozostawia ona na łaskę losu swych słabszych zawodników.

Trzeba przyznać, że niektórzy co silniejsi duchem drużynowi starali się utrzymać porządek, który jednak, wobec pominięcia w regulaminie spraw po-

rują drużyny. Nie wiele to jednak pomogło, gdyż szereg drużyn musiał przed metą robić długą zbiórkę, by gromadnie w 13 lub 12 dojść do celu. Przed samą metą spore podejście w znacznej mierze osłabiło tempo marszu drużyn zmęczonych oślizgłą pierwszą częścią trasy.

Już na godzinę przed przybyciem pierwszej drużyny na mecie panuje wielki ruch.

Tu poznaję przedewszystkiem ofiarodawcę ziemi pod pierwszy strzelecki, własny obóz — senatora Lewakowskiego. Obok fundatora obozu widzimy na mecie przedstawicieli wojskowości: d-cę Korpusu gen. Wróblewskiego, szefa sztabu płk. dypl. Swidzińskiego, mjr. Rosołowskiego, mjr. Ringa, kpt. Frączkiewicza, Bobrowskiego i Zakrzewskiego z Komisji Marszu. Ze sfer cywilnych przybyli: Wojewoda dr. Kwa-



Zwycięski zespół „Orląt“.

Wśród ogólnego serdecznego rozgwaru prędko przeszły chwile oczekiwania drużyn. Na metę pierwsze wkraczają „Orląta“, w długą chwilę potem ukazu-

je się Limanowa, następnie Nowy Sącz i Wadowice.

Drużyny udają się wprost z mety na niałą łączkę przy leśnym strumyku, gdzie otrzymują drugie śniadanie, a następnie obiad. Na łące, w słońcu jest strzelcom dobrze. Niewiadomo skąd bierze się jakaś muzyka, tak że za godzinę, po ogólnym zbrataniu się z zawodów robi się miła majówka.

Tymczasem goście zaproszeni zostają do pałacu p. Lewakowskich, gdzie przy kieliszku wina z entuzjazmem mówiono o obozie i jego ofiarodawcy sen. Lewakowskim. Głębokim patryjotyzmem tchnęła mowa gospodarza, który podkreślił, że obecnie społeczeństwo za mało czyni dla „Patryji“, a natomiast dużo dla partji.



Odczytanie aktu erekcyjnego.

śniewski, marsz. pow. krakowskiego dr. Skrzyński, prof. pos. dr. Krzyżanowski, pos. ob. Dybowski, prof. Hyla, prof. dr. Bujwid, mec. Glusiński, dyr. Sokulski, dr. Rubel, dr. Kossak. Władze strzeleckie reprezentowali: delegat Zarządu Głównego ob. Czaki, prezes Okręgu dr. Kaplicki, członkowie Komitetu Budowy, red. Grzywiński, prof. Roupert, dyr. Bożeński, oraz architekci Strojek i Wierzchowski. Poza tym liczenie reprezentowaną była prasa krakowska na czele z „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym“.



Na trasie marszu.



Przed metą.

Z okazji poświęcenia obozu strzeleckiego w Zakrzowie odbył się w okręgu Krakowskim marsz 48 km. na trasie Kraków — Zakrzów, będący równocześnie eliminacją przed Kadrówką.

Na starcie o godz. 5 rano na Rynku Dębnickim stanęło 12 drużyn strzeleckich, czekających z niecierpliwością sygnału startera kpt. Zakrzewskiego, aby jaknajprędzej wyruszyć do celu marszu — do Zakrzowa.

Ktoby z zachmurzonego i ciemnego nieba chciał stawiać prognozę na resztę dnia, byłby się srodze pomylił. Nikt bowiem nie przypuszczał, że wiszące nad ziemią ciężkie, ołowiane chmury, wróżące ładą chwilą deszcz, około g. 9 rano znikną, a na mecie i w ostatniej części trasy powita zroszonych potem zawodników ciepłe lipcowe słońce. Istotnie,



Drużynowy „Orląt“ podpisuje akt erekcyjny.

dzień miał być piękny pod każdym względem.

Jadę śladem maszerujących drużyn. Po nocnej silnej ulewie błoto daje się

rządki i dyscypliny marszu, w kilku za nadto rozciągniętych drużynach zawiodł. Stąd na mecie mała ilość drużyn kończących marsz, a dla organizatorów przestroga: grunt dyscyplina marszu, zespołowość, ramie przy ramieniu, a na szarym końcu — czas. Zawsze jakoś się dojdzie, a ponieważ to są zawody — czas sam się zrobi.

Z początku wysuwa się naprzód drużyna krakowskiej kawalerji strzeleckiej. Niestety później było z nimi gorzej, gdyż rozciągnęli się niesamowicie i pogubili.

Trzymają się zato dzielnie stare wiarusy, choć młodą nazwę sobie przybrali, krakowskie „Orląta“, drużyna wzorowa pod względem dyscypliny marszu. Dobrze także prą naprzód „gorole“ z oddz. Limanowej i Nowego Sącza, które tak w lecie jak i zimie doskonale pracują w dziedzinie sportu.

Stan drogi początkowo rozpaczliwy poprawia się znacznie i po wyjściu na szosę Kraków — Sucha raźniej masze-



Nowy Sącz w marszu.



„Należy, podkreślił sen. Lewakowski, wziąć już raz rozbrat z temi obywatelami, którzy czemś są, a nic dla kraju i społeczeństwa nichcą robić.

Następnie udano się do obozu, gdzie ks. J. Bednarczyk dokonał poświęcenia fundamentów, oraz odbyło się zamurowanie aktu erekcyjnego.

## Z DZIEJÓW BOHATERSTWA

# TRINITROTALUOL

Niespokojnie siedział w swym wagonie porucznik Franciszek Żerebecki, dowódca czwartej kompani kolejowej. Pociąg nieprędko miał wyruszyć — taki zator był na stacji Wilno, a granaty wraz regularnie, niezłomnie pękały tuż obok, usiłując namacać szyny, uszkodzić linię, pozbawić armję polską ważnego szlaku komunikacyjnego.

Nie dlatego był niespokojny, by o siebie się bał. Ani nawet o swych żołnierzy. Wojna, to wojna, każdy musi być przygotowany na to, że zginie, że będą ginęli ludzie wokół niego. Gdy nie zginie, to tylko los szczęśliwy wyciągnięty na loterii, to tylko specjalna łaska Opatrzności.

Bał się porucznik Żerebecki o wagon ostatni swego pociągu. Jak w niego trafią! Naładowany był szczelnie materiałami o znaczących nazwach: melinit, piroksylina, nitrogliceryna, dynamit, trinitrotalulol. Drogie to były rzeczy, cenne na wojnie, lecz i niebezpieczne. Bo przecież starczyło jednej garści żółtego proszku, jednej płytki niewinnie wyglądającego kłajstru, by wysadzić w powietrze cały pociąg! By zginęła cała kompanja, i wszystkie narzędzia, maszyny kosztowne, które wiozł pociąg, no i by wszystkie te groźne preparaty, które miały niszczyć mosty, burzyć stacje, wysadzać składy amunicji bolszewickie — obróciły się przeciw nam, wysadziły może stację kolejową Wilno!

Dlatego wsłuchiwał się tak uważnie porucznik w gwizd pocisków, dlatego tak okropnie chciał, by padały odeń jak najdalej.

A nie chciały padać daleko! Lotnik rosyjski dobrze naprowadził ogień i baterje wojsk czerwonych prażyły gęsto, wiedząc, iż nie marnują pocisków.

Pociąg odstawiono na bocznice. Porucznik westchnął z ulgą. Przynajmniej, w razie czego, szkody będą mniejsze, nie zniszczy się ani urządzeń stacyjnych, ani wozów towarowych, których tyle stało tuż obok. Teraz pociąg czwartej kompani kolejowej — pociąg zarażony, obchodzony z daleka, głoźący bakcykami szkodliwych mate-

akt ten podpisali prawie wszyscy obecni przedstawiciele Związku oraz zaproszeni goście. Uroczystość w obozie zakończyło przemówienie gen. Wróblewskiego, który wręczył zwycięzcom nagrody, ofiarowane przez sen. Lewakowskiego w postaci broni małokalibrowej. Do marszu stanęło 12 drużyn, na

metę przybyło 7 zespołów, w następującej kolejności:

1) „Orleńta“ — Kraków 6 godz. 22 m. 54“, 2) Limanowa 6:26:37“, 3) Nowy Sącz 6:26:39“, 4) Tarnów 6:48:31“, 5) Wadowice 7:00:48“, 6) Trzebinia 7:06:54“, 7) Miękinia 7:22:26“.

rałów eksplodujących — stoi samotny, wygnany jaknajdalej.

Ale zato pociski padały bliżej. Pociąg zaciskał wargi porucznik, a i podoficerowie udawali tylko, że ich nic nie trapi. Wiadomo, gorąco jest lipiec, — czternasty lipca — chemikalja te przekłute łatwo się w takich warunkach rozkładają; starczy silniejszy wybuch w sąsiedztwie, tajemnicze fale powietrzne stwarzający — i wszystkie wyleci w górę. Podobnie, jak struny skrzypiec drgają, gdy obok grają skrzypce, tak samo trinitrotalulol czuje się w obowiązku eksplodować, gdy w sąsiedztwie pęka granat, napełniony bratnią masą... o niewymawialnej nazwie.

Przyczepili lokomotywę. Porucznik aż skakał z radości. Za piętnaście minut mieli ruszyć! Szeregowi dopiero teraz pokazali, jak się bali. Obstąpili parowóz, mimo zakazu wychodzenia z wagonów, dopytując się, czy już zaraz, dlaczego tak długo, co jeszcze stoi na przeszkodzie, czy nie trzeba czasem wczem pomóc...

Nagle gwałtowna eksplozja szarpnęła całym pociągiem. Jakiś ciężki pocisk

armatni padł tuż, tuż. Na miejscu budki zwrotniczej ukazała się głęboka wyrwa, a gorejące deski zatoczyły w powietrzu długie świecące łuki, padając po różnych stronach, daleko, daleko.

Porucznik Żerebecki aż się przeżegnał.

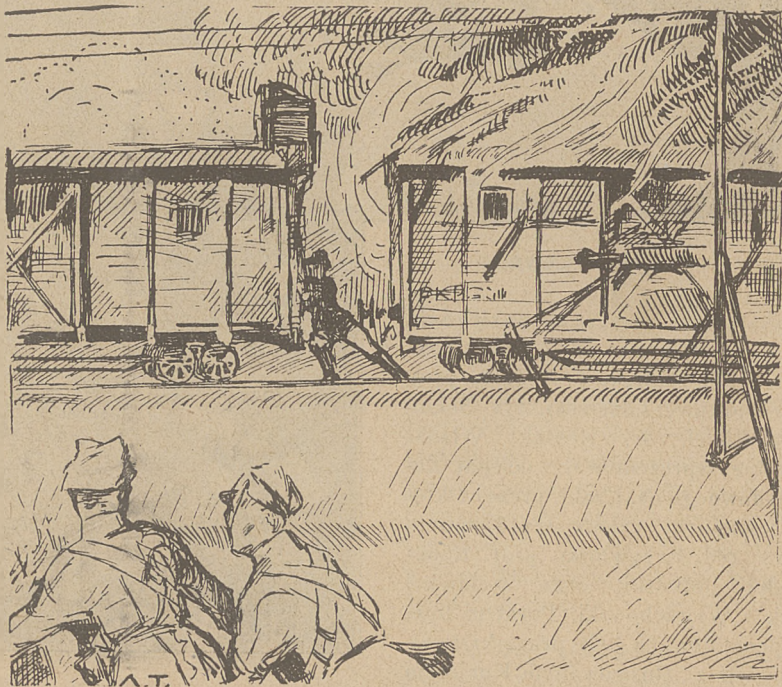
— Jezus, Marja... Że teraz wagon nie wyleciał w powietrze, cud prawdziwy.

I zaczął niecierpliwie wpatrywać się w urzędnika kolejowego z czerwoną chorągiewką pod pachą. Kiedyż nareszcie ten odjazd nastąpi!

Żołnierze pochowali się wszyscy do wagonów, milczeli, jak ryby. Porucznik wyszedł, by szukać kogoś, kto by mógł przyspieszyć wyruszenia pociągu. Wtem włosy stanęły mu dęba.

— Na miłość Boską... wagon się pali!

Istotnie, wagon ostatni stał w płomieniach. Jakaś belka — z rozbitej pociskiem budki, spadła na jego dach. Ogień, przy upalnej temperaturze, rozszerzał się szybko. Nie było chwili do stracenia.



Porucznik nerwowo, spiesznie kręcił coś przy sprzęgle...

— Pierwszy pluton do mnie — chrypliwie zawołał porucznik.

Żołnierze zbierali się niemrawie. Zanim byli wszyscy na miejscu, kolejarz krzyknął zdaleka:

— Odjazd!

— Stop! — zamachał przecząco ręką dowódca kompanji. — Najpierw odczepić musimy wagon... inaczej cały pociąg zginie! Plutonowy, ostatni wagon odczepić natychmiast odepchnąć, i biegiem marsz z powrotem... Już!

Żołnierze zbledli, jak płótno, wszyscy.

— Zapóźno już, panie poruczniku — wyszeptał bezdźwięcznie plutonowy, nie ruszając się z miejsca.

— Już się nie zdąży — łamiąc przepisy karności, zaczęli popierać go szeregowcy.

— Milczeć! — zawołał porucznik. Sapał ciężko. Wreszcie wyrzekł:

— Jak jesteście tacy... to dobrze... ja sam odczepię. Jak gwizdnę — zaraz ruszać, rzucił w stronę maszynisty.

Pobiegł do ostatniego wagonu, skąd buchały długie języki ognia. Ani jeden z żołnierzy nie zrobił kroku. Wszyscy stali, stukając zębami ze strachu i ze wstydu. Ale się nie ruszyli.

Porucznik nerwowo, śpiesznie kręcił coś przy sprzęgle. Chwile dłużyły się, jak wieki. Wreszcie gwizdnął przeciągle. Maszyna szarpnęła pośpiesznie, tłoki zaczęły się ruszać spazmatycznie.

Żerebecki pchnął jeszcze, z całej siły, odczepiony wagon wstecz i odwrócił się, by pędzić za pociągiem.

W tej samej chwili ogłuszająca eksplozja rozdarła powietrze. Oślepiające światło trysnęło na dziesiątki metrów, kłęby gęstego dymu zakryły całe niebo. Pociąg stanął, choć maszynista nie tknął hamulca. Szyny bowiem umknęły z pod wagonów, skręcone i wygięte, a wagony zbiły się do kupy, wśród niesłychanego trzasku pękających desek.

Nikt jednak nie zginął, i majątek wojska został cały. Straty materialne były nieznaczące: tu coś niecoś się pokrzywiło, tam znowu od silnego wstrząsu lakier odpadł. A ludzie obeszlę się strachem. Dwóch chłopców stuknęło się łbami, guzów nabyło, a plutonowemu spadający kilof wybił. ząb.

Tylko porucznika Żerebeckiego już nie znaleziono. Nie znaleziono trupa. Parę okrwawionych strzępów sukna, o nitkach jeszcze tlejących, kawałek buta z kawałkiem stopy wewnątrz, i jakiś orzełek, który mógł być z jego czapki.

Dumny, wyniosły, piękny orzełek polski.

## W PRZESTWORZACH

# Dzieje walki z Atlantykiem

Tragedja, która rozegrała się na wyspie Gracjoza, jest jednym z ogniw potężnego zmagania się ducha ludzkiego z niepokonanym dotychczas żywiołem Atlantyku, atakowanego raz poraz odpędzającego wszelkie zakusy człowieka i nadal pozostającego niedobytym.

Pierwszą walkę Atlantykwowi wypowiadzieli Nungesser i Colli, dwaj Francuzi, którzy w dniu 8 maja 1927 roku wylecieli z lotniska w Le Bourget i przepadli bez wieści.

W parę miesięcy potem 14 sierpnia 1927 roku wyleciały z Dessau dwa niemieckie samoloty Junkersa „Bremen” i

„Europa”. Jednak lotnicy niemieccy po zetknięciu się z pierwszymi, przednimi strażami Atlantyku szybko wycofali się z walki, powracając z powrotem do Niemiec.

2 września 1927 roku Francuzi Givon i Corbu wyruszają na samolocie „Błękitny Ptak” do nowego ataku na Atlantyck .Po trzech godzinach lotu — odwrót.

Była to ostatnia próba Francuzów w walce z Oceanem, po której dopiero Costes podniecony odlotem polskich lotników porwał się do tego wielkiego czynu.

W dwa tygodnie po odrocie „Błękitnego Ptaka” z lotniska Baldonnel w Irlandji rusza nowa ofensywa prowadzona przez Anglika Mac Intosch i Irlandczyka mjr. Fitzmaurice. Deszcz i przeciwny wiatr zmusza po paru godzinach i tych lotników do powrotu.

Po okresie gwałtownych zimowych burz, które przerwały serję lotów, na wiosnę 1928 roku w dniu 13 marca nowe ich pasmo rozpoczyna jednostki kpt. Hinchcliffe z pasażerką miss Elsie Mackay. Wylecieli oni z lotniska Cranvell w Anglii i więcej oczy ludzkie ich nie widziały.

Następnie w dniu 12 kwietnia 1928 roku wyrusza z Baldonnel z Irlandji samolot „Bremen” z irlandczykami Fitzmauricem, będącym pierwszym lotnikiem ponawiającym atak na Ocean, oraz Niemcami Köhl i Hinenfeld. Po 36 godz. lotu „Bremen” wylądował na wyspie Grenclj Island, leżącej o 8 klm. od stałego lądu Labradoru.

Była to stosunkowo najszczęśliwsza próba przelotu, gdyż wszyscy lotnicy wyszli z niej cało, pokonawszy znaczną część Atlantyku.

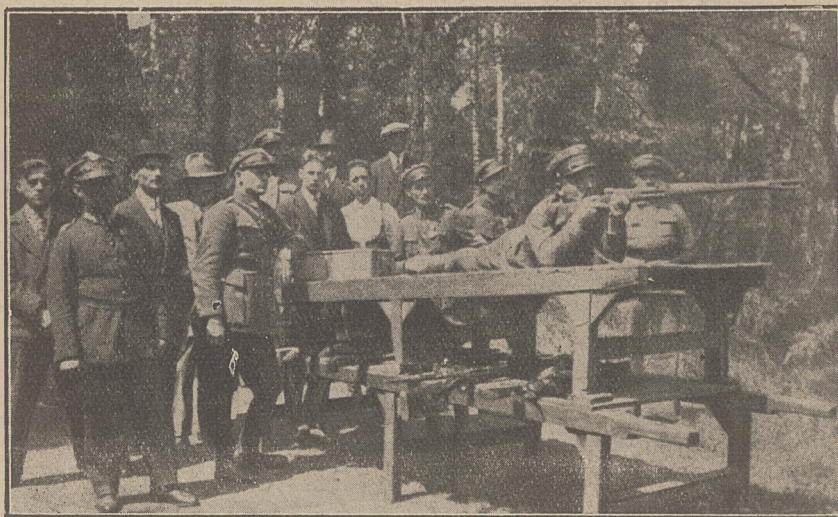
Następnym lotem była wyprawa Polaków Kubali i ś. p. Idzikowskiego, zakończona defektem motoru i uratowaniem przez statek „Samos”. Od tej chwili nikt więcej nie porywał się na bezmiar pustkowi atlantyckich .

Lotnicy polscy ponowili ostatnio swą próbę, a obecnie mjr. Kubala zaledwie powróciwszy do zdrowia oświadczył, iż jeśli tylko Rząd na to zgodzi się i znajda się odpowiednie środki, gotów jest raz jeszcze zaatakować Atlantyck.

Również Klisz i Kowalczyk szykują się do lotu gotowi wpisać do dziejów walki z Oceanem nową kartę polskiego bohaterstwa, oby szczęśliwie i zwycięsko zakończonego.



Strzelczynie Okr. Łódzkiego przed odjazdem do obozu na Helu.



Zawody strzeleckie o mistrzostwo Wlkp. Zw. Powstańców i Strzelców  
strzelanie z broni długiej.

## NA STRZELECKIM SZLAKU

### PRZYSTAŃ STRZELECKA W JAROSŁAWIU.

Obwód strzelecki Jarosław otrzymał kawałek gruntu nad Sanem, gdzie urządził własną przystań wioślarską.

24 czerwca odbyła się na przystani pierwsza uroczystość — „noc świętojańska” z rzucaniem wianków, paleniem ognia sztucznych i koncertem orkiestry 39 pp.

Bawiono się ochoczo, tłum był wielki, zwłaszcza płeć piękna świetnie się czuła w tak nastrojowy wieczór.

W części sportowej odbyły się zawody wioślarskie, po ukończeniu których zwyciężskim wioślarzom nagrody wręczył starosta Przemekiewicz, który przemówił następnie w pięknych słowach dziękując organizatorom za przeprowadzenie imprezy i stawiając Zw. Strzelecki za wzór inicjatywy i żywotności.

Przystanią zarządza Komenda Obwodu, która w najbliższych dniach uruchomi plac do gier i zabaw sportowych, oraz ćwiczenia wioślarskie i pływackie. Przystań jest ośrodkiem pracy p. w. i w. f. obwodu, przyczem korzystają z niej oddziały Jarosław i Garbarze. Na przystani strzeleckiej brak jest jeszcze wielu udogodnień, ale to już trudno, taki nasz los, musimy do wszystkiego dochodzić własnym, twardym trudem.

Przy oddziale Jarosław istnieje klub sportowy pod nazwą „Strzelec”, biorący z powodzeniem udział w meczach piłki nożnej, urządzający zawody lekkoatletyczne i przygotowujący się do próby o „oznakę sportową” Zw. Strzeleckiego.

W dniu 7 lipca oddział wysłał 10 strzelców na 4 tygodniowy kurs w. f. i p. w. w Terle, organizowany przez D. O. K. X Przemysł.

W dziedzinie pracy p. w. należy zanotować w ostatnich czasach zdanie przez 20 strzelców egzaminu na I stopień oraz urządzenie 3 ćwiczeń polowych.

Referat kulturalno-oświatowy spoczywa w rękach zasłużonego ks. kapelana mjr. Pączka i kmdta baonu ob. Króla. Należy tu podkreślić wielkie zasługi ks. kapelana mjr. Pączka, który prowadząc sy-

stematyczną pracę wychowania obywatelskiego, wykuwa w młodych duszach przywiązanie do idei Marszałka Piłsudskiego.

6 lipca w świetlicy oddziału odbyło się walne zgromadzenie, na którym prezes oddziału wybrano kierownika II gimnazjum ob. Wiśniewskiego. Poza tym do zarządu weszli wiceprezes Leichtfreid, sekretarz Gabryjel, skarbnik Hendzel i referent kulturalno-oświatowy ob. Krawczyk.

Walne zgromadzenie oddziału uchwaliło przedstawić do odznaczeń za wybitną pracę dla Zw. Strzeleckiego następujących zasłużonych obywateli:

Prezesa obwodu ob. inż. Wiktora Nowaka, komendanta obwodu ob. Stanisława Janczewskiego, skarbnika obwodu ob. Zygmunta Laszczyka, ks. kapelana mjr. Pączka, komendanta obwodu P. w. 39 pp. kpt. Władysława Karpińskiego, wiceprezesa oddziału ob. Leopolda Leichtfrieda, kmdta Baonu ob. Józefa Króla, kmdntkę ob. Zofię Stanoszkównę, skarbnika ob. Filipa Hendzla i gospodarza ob. Aleksandra Roga.



Bieg na 100 mtr. na kursie dla strzelców  
w Warszawie.

### TYDZIEŃ STRZELECKI W OSTRZESZOWIE WLKP.

Kmda obw. Ostrzeszów Wlkp. Zw. Powstańców i Strzelców zorganizowała propagandowy tydzień strzelecki, na który złożyło się szereg imprez sportowo-strzeleckich.

Tydzień rozpoczął się marszem na przestrzeni 32 km., do którego stanęły zespoły oddziałów: Ostrzeszów, Marydół i Najmowa.

Ze startu drużyny wypuszczał star. Siński, poczem komisja, złożona z p. Starosty, dyr. semin. Nowaka, por. Pacholka i kmdta obwodu Ozana udała się na szlak marszu do Szklarki, gdzie była meta marszu drużynowego (24 klm.). Tu oczekiwał kpt. Kassian, a wkrótce potem przybyły wszystkie trzy drużyny w pełnym komplecie i następującej kolejności: 1) Najmow 3:00,35", 2) Ostrzeszów 3:02 min., 3) Marydół 3:23 min.

Ze Szklarek rozpoczynał się marsz indywidualny na 7,5 km. Tu zwyciężył Hurny (Ostrzeszów) w 46 min. przed Wojszczakiem (Marydół) 46 min. i Jokiem (Ostrzeszów) 47 min. Całą trasę 32 kmt. pierwszy przebył Hurny (Ostrzeszów) w 3 g. 48 m., 2) Joki (Ostrzeszów) 3.49,5", 3) Buchczyk (Ostrzeszów) 3:49:00".



Ob. Ciemny z Ostrzeszowa Wlkp.  
w pchnięciu kulą.

Nazajutrz odbył się egzamin z katechizmu strzeleckiego przez prof. Żytkę, poczem 11 strzelców w czasie zawodów lekkoatletycznych przystąpiło do próby o oznakę sportową Związku. Najlepszy wynik w pięcioboju oraz oznakę, osiągnął Machała 275.58 pkt., 2) Ciemny 263.81 pkt., 3) Michałowski 247.96 pkt.

W biegu na 100 str. zwyciężył Krzykała 14" przed Ciemnym 14.2" W skoku wzwyż Krzykała 145 cm. przed Michałką 145 cm., w pchnięciu kulą 7,25 mtr. Michała 7.48 mtr. przed Ciemnym 7.17 mtr., rzut granatem Michała 43.48 przed Michałowskim 35.88 mtr.

Pozatem odbyły się strzeleckie zawody zespołowe w strzelaniu z broni wojсковej na 125 mtr., do tarczy 1 mtr. Zwyciężył oddział Najmów 165 pkt. przed Ostrzeszowem 158 pkt. i Marydołem 101.

W czasie strzelania odbyła się zabawa na świeżym powietrzu w czasie której przygrywała orkiestra 39 p. p., z Kalisza. Na zabawę przybyli przedstawiciele władz ze starostą Sejdakiem na czele. Po zabawie p. Starosta wręczył zwycięzcom nagrody.

## STRZELECKIE MISTRZOSTWA WLKP. ZW. POWSTAŃCÓW I STRZELCÓW.

### Zwyęistwo Leszna.

W dniu 14 lipca Kmda Okręgu Wlkp. Zw. Powstańców i Strzelców zorganizowała strzeleckie mistrzostwa, które były jednocześnie eliminacją przed ogólnopolskimi zawodami Zw. Strzeleckiego.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kmdta obw. ob. Kowalskiego, któremu wydatnie pomagał kmdt. obw. P. W. 58 p. p. kpt. Haluta.

Do zawodów stanęło ogółem 8 zespołów obwodowych, oraz 22 zawodników do strzelań indywidualnych.

W strzelaniu z długiej broni małokalibrowej na 50 mtr. 2 serje po 10 strzałów z postawy leżącej i stojącej pierwsze miejsce zajął Wójciak (Obw. Leszno) 167 pkt. na 200 możliwych, 2) Międalewicz (Obw. Szamotuły) 151 pkt., 3) Jankowski (obw. Leszno) 150 pkt.

W strzelaniu z broni długiej wojskowej na 300 mtr. do tarczy 1 mtr. 3 serje po 10 strzałów z 3 postaw — zwyciężył Jankowski (obw. Leszno) 162 pkt. na 300 możliwych, 2) Wójciak (obw. Leszno) 122 pkt., 3) Lisiecki (obw. Poznań) 105 pkt.



Star. Siciński otwiera zawody strzeleckie w Ostrzeszowie Wlkp., obok burm. Seydak i kpt. Kassian.

W strzelaniu zespołowym z długiej broni dowolnej na 300 mtr. do tarczy 1 mtr., trzech zawodników po trzy serje 10 strzałów, z trzech postaw — zwyciężył zespół Obwodu Leszno 483 pkt. na 900 możliwych przed zespołem obw. Ostrzeszów 336 pkt.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostwo okręgu zdobył Obwód Leszno, któremu też został powierzony honor reprezentowania Wielkopolski na Ogólnych zawodach Zw. Strzeleckiego we Lwowie.

### RADOGOSZCZ — NOWE CHOJNY.

W Nr. 22 „Strzelca” zamieściliśmy wzmiankę z życia oddziału Radogoszcz, w której powiedziane było między innymi, że oddział ten jest mistrzem powiatu w strzelaniu.

Obecnie otrzymujemy od ob. Stefana Barczyńskiego, instruktora przeciwgazowego z oddz. Nowe Chojny, wyjaśnienie, z którego wynika, iż w roku bieżącym w czasie powiatowego święta P. W. w strze-



Grupa uczestników strzeleckich mistrzostw Wlkp. Zw. Powstańców i Strzelców. Po środku kpt. Haluta i kmdt. obw. Kowalski.

laniu małokalibrowem zajął on pierwsze miejsce i otrzymał złoty żeton. W ten sposób, jak się okazuje, wzmianka z Nr. 22 nie mogła dotyczyć strzelania małokalibrowego, co jesteśmy proszeni zaznaczyć.

### CYTADELA TRENUJE.

W oddziałach kompani Nr. 1 garnizonu warszawskiego jak zwykle o tej porze trwają ostatnie gorączkowe przygotowania do Marszu Szlakiem Kadrowki. Powązki, Żolibórz i Marymont, od miejsca swej świetlicy — znane popularnie pod wspólną nazwą — Cytadeli rzetelnie pracują dla zwycięstwa. Po kilku marszach treningowych Warszawa — Dziekanów — Warszawa, 36 klm., 20 i 21 lipca odbyły się dwudniowe eliminacyjne zawody marszowe.

W sobotę 20 lipca o godz. 20-ej wieczorem wyruszyło 42 strzelców z Cytadeli do odległych o 36 km. Łomien pod Modlinem. Po czterech i pół godzinach marszu stanęli strzelcy u celu i tu spożywszy kolację udali się na spoczynek. Nazajutrz o godz. 3 rano pluton wyruszył w powrotną drogę, przyczem pierwszym do Cytadeli przybył ob. Zamojski w 3 godz. 50 m.



Siatkówka w czasie kursu dla strzelczyń w Warszawie.

Ogółem marsz ukończyło 37 zawodników, z których wybrana zostanie drużyna marszowa na Kadrowkę.

Powróciwszy w wesołych nastrojach na Cytadelę strzelcy ugasiли pragnienia lemonjadą i wyszli na boisko pograć w koszykówkę...

### „ŻYD W BECZCE”

w Gajach Wielkich ob. Tarnopol.

14 lipca — Oddz. Strzelecki Gaje Wielkie wystawił sztukę „Żyd w beczce”, która dzięki starannemu opracowaniu i wysiłkom strzelców - aktorów wypadła bardzo dobrze.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa, ooczno tańczono do upadłego na ubitej ziemi, a miejscami strzelcy przyśpiewywali piosenki strzeleckie.

Oddz. Goje Wielkie, który w Marszu Zadwórzeńskim zajął 21 miejsce, najlepsze ze swego obwodu, jest placówką bardzo młodą, wykazuje jednak wiele zapadła do pracy i woli w łamaniu przeszkód.

A przeszkód tych jest dosyć, w pierwszym zaś rzędzie odczuwa się brak świetlicy. Pomimo to strzelcy wytrwale pracują co jest godnym podkreślenia — chociażby z tego względu, że w Gajach Wielkich jest zaledwie 30 polskich domów. To też strzelcy tworzą jedną wielką rodzinę, której dobrym duchem przywódcą jest Kmdt. ob. Korczyński, oddający cały swój wolny czas, energię i wiedzę dla dobra organizacji.

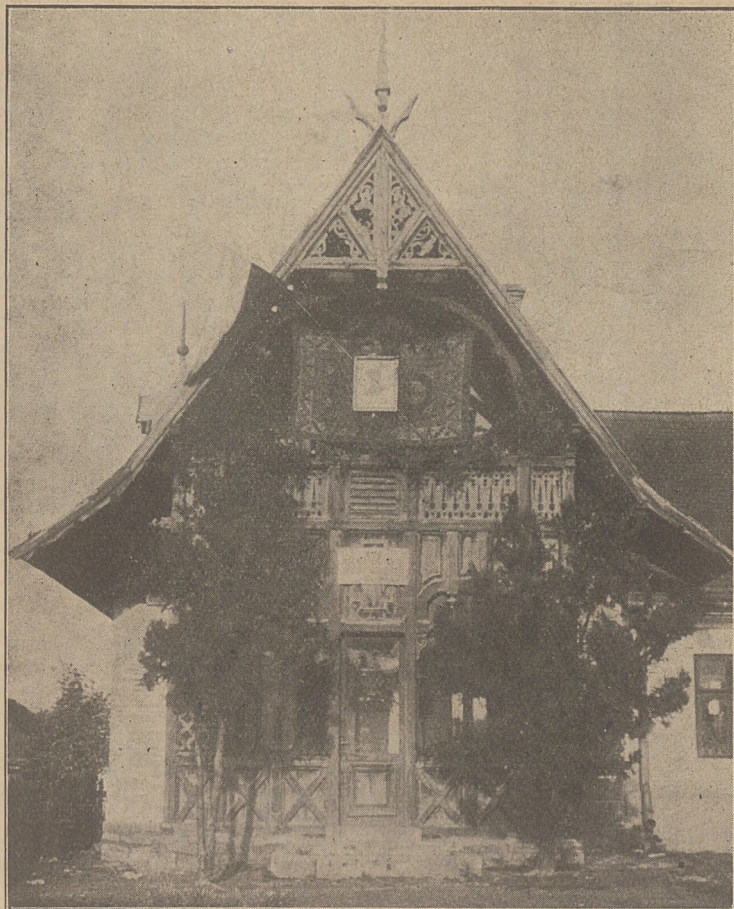
Wysuniętej placówki strzeleckiej życzyć należy powodzenia, przede wszystkim zaś zdobycie świetlicy i sceny, z której mogłaby promieniować myśl polska i polskie słowo.

### ŻAŁOBA W ODDZ. TURZYSK.

14 lipca b. r. strzelec oddz. Turzysk obw. Kowelskiego ś. p. Wilhelm Holota wyszedł z domu do kąpieli w pobliskim jeziorze i więcej już nie powrócił.

Wyjechał on w łódce na środek jeziora i skoczył do wody, by popłynąć do brzegu. Skok jednak był tak niefortunny, że ob. Holota w kilka sekund zatonął.

Oddz. Turzysk stracił w nim jednego z najlepszych swych strzelców.



Lokal Zw. Strzeleckiego w Żółkwi.

## MARSZ NA POLSKĄ GÓRĘ

W dniu 21 lipca odbył się na pamiątkę bitwy pod Kostiuchnówką marsz do Reduty Piłsudskiego na Polskiej Górze.

Zawody składały się z dwóch odrębnych konkurencyj.

Marsz w grupie wojskowej wynosił 100 km. i prowadził z Kowla przez Powórk i Okońsk do Reduty Piłsudskiego. W tej grupie zwyciężył 24 p. p. z Łucka.

W marszu dla organizacyj p. w., który odbył się na dystansie 34 km. z Maniewicz przez Okońsk do Reduty, gremjalnie zwycięstwo odnieśli strzelcy, zajmując 3 pierwsze miejsca, przy-

czem na pierwszym znalazła się drużyna z miejscowości Drewniana Karczma.

Po rozdaniu nagród szef sztabu 27 dyw. piech. mjr. Sokołowski wygłosił na Reducie Piłsudskiego pogadankę o bojach legjonowych.

Marsz wzbudził żywe zainteresowanie społeczeństwa kresowego i władz, z ramienia których na metę przybyli: nac. Paciorkowski w imieniu wojewody Józefskiego i d-ca 27 dyw. piech. gen. Wołkowicki.

Władze strzeleckie reprezentował kmndt. Okręgu ob. Urbaniec i sekretarz zarządu ob. Sarankiewicz.

### W GRAJEWIE STRZELCY ZWYCIĘŻAJĄ.

W czasie powiatowego święta w. f. i p. w. w Grajewie strzelcy zdobyli prawie wszystkie pierwsze miejsca.

Tak więc w *trójboju* (bieg na 100 mtr., skok wdal i rzut granatem) zwyciężył Bagiński (Strzelec Szczuczyn) 744.20 pkt.

Pozatem w zawodach lekko - atletycznych zwyciężyli: w *skoku wdal* Sitek (Strzelec Szczuczyn) 5.28 mtr., w *skoku wzwyż* Styczyński (Strzelec Grajewo) 1.43 cm., w *skoku o tyczce* Sitek (Strzelec Szczuczyn) 2.50 mtr. przed Bagińskim (Strzelec Szczuczyn) 2.35 mtr., w *pchnięciu kulą* Styczyński (Strzelec Grajewo) 8.78 mtr., w *rzucie dyskiem* Sitek (Strzelec Szczuczyn) 27.25 mtr. i w *rzucie oszczepem* Sitek (Strzelec Szczuczyn) 39.85 mtr.

Szczególnie jednak cenne były sukcesy w zawodach marszowych i strzeleckich.

W marszu na 10 mk. o srebrny puchar wędrowny obwodu Zw. Strzeleckiego Grajewo przy udziale 5 drużyn zwyciężył oddział strzelecki Ciemnoszyje w 57 min. 31.3 sek. przed oddziałem strzeleckim Bogusze w 60:23.3".

W strzelaniu z broni długiej wojskowej na 100 mtr. (5 strzałów z postawy leżącej do 12-to pierścieniowej tarczy) zwyciężył Warda (Strzelec Rajgród) 53 pkt. na 60 możliwych. 2) Maciorowski (Strzelec Ciemnoszyje) 52 pkt. 4) Kozikowski (Strzelec Ciemnoszyje) 49 pkt.

Wreszcie w strzelaniu z broni długiej małokalibrowej na 50 mtr. (10 strzałów z postawy leżącej, broń — t. zw. floberty) 2) Golinowski (Strzelec Szczuczyn) 64 pkt. na 100 możliwych. 4) Polakowski (Strzelec Bogusze) 43 pkt.

### ZAGRANICZNE WYSTĘPY STRZELCÓW POLSKICH.

Na mistrzostwa świata do Stockholmu wyjedzie 7 zawodników, oraz jako delegacji płk. Wecki, płk. Ostrowski, mjr. Lepiarz, kpt. Żelazny, kpt. Matecki i inż. Walczak.

Strzelcy polscy zostali zaproszeni na międzynarodowe zawody małokalibrowe w Budapeszcie, które odbędą się w dniach 25 — 27 sierpnia. Zaproszenie to będzie prawdopodobnie przyjęte.

— CYRULIK WARSZAWSKI —  
NAJLEPSZY W POLSCE ILUSTROWANY TYGODNIK  
SATYRYCZNO-POLITYCZNY

ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I KIOSKACH

Numer zawiera 10 stron

Cena 50 groszy

## DZIAŁ ROZRYWEK

### KTÓRE ZADANIE NAJCIEKAW-SZE?

W zeszłym numerze „Strzelca“ zwróciliśmy się do naszych Przyjaciół-Rozwiązywaczy z prośbą, by zechcieli do dnia 1 sierpnia dać nam odpowiedź:

*które z zadań, wchodzących w skład konkursu, było najoryginalniejsze i wzbudziło największe zainteresowanie.*

Przez pół roku Rozwiązywacze mieli satysfakcję zabawiania się zadaniami, ułożonymi przez szereg naszych stałych Czytelników i zdobywania za nie nagród. Niech teraz choć raz mają satysfakcję autorowie, niech najpomysłowszego z pośród nich spotka miłe wyróżnienie i nagroda, bowiem Redakcja ofiarowuje dwie książki Marszałka Piłsudskiego „Moje Pierwsze Boje“ i „Rok 1920“ dla tego z pośród autorów, którego zadanie uzyska wyróżnienie największą ilością głosów.

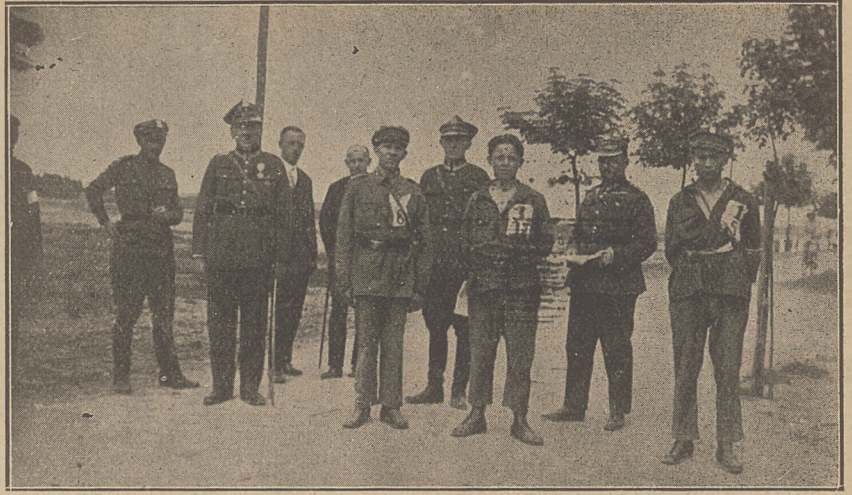
A więc — czekamy do 1 sierpnia i jesteście pewni, że nasi Rozwiązywacze spłacą swój dług w stosunku do— Autorów.

### KOZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 43.

Tajemnicze koło, wypełnione dziwnymi czarnymi plamami, stanowiło materiał, z którego rozwiązywacze nowego typu zadania - obracanki mieli odczytać równie tajemnicze, choć właściwie dobrze znane słowo

„STRZELEC“.

Zadanie naogół podobało się, czego dowodem będzie fakt, że od jednego z Czytelników otrzymaliśmy już projekt nowej „obracanki“. Zamieścimy ją po Kadrówce, któż bowiem dziś miałby



Zwycięscy marszu w Ostrzeszowie.

głową myśleć o takich drobiazgach, jak zadania. Wszyscy jesteśmy przejęci bliskim terminem Kadrówki.

Rozwiązania nadeszli: 1) ob. Krawczyk, Kraków, 2) ob. Kuziów, Kraków, 3) ob. Kempieński, Warszawa-Powązki, 4) oddz. Mszczonów, 5) ob. Babiarz, Przemyśl, 6) ob. Zdz. Szymborski, Pruszków, 7) ob. Strauss, Jarosław, 8) ob. J. Zakrzewska, Warszawa, 9) ob. Cop, Niwka, 10) ob. K. Terlecki, Poszumień, 11) ob. J. Terlecki, Poszumień, 12) ob. Herold, Lwów, 13) ob. Bandurski, 14) ob. Apolonją Przenicka, Warszawa.

Nagrodę, książkę „Ludzie Morza“ (Umiałowski) wylosowała ob. Zakrzewska z Warszawy.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 44.

Było to zadanie-żarcik, zadanie, które podobnie, jak niedawno to, które wymagało odnalezienia właściwego kąta widzenia, nie stawiało właściwie żadnych trudności.

Były trzy jajka. Cudowne rozmnożenie jadła w warunkach zadania wyklużyliśmy, czyli, że jeść musiało tylko 3 osoby, inaczej nie otrzymałyby po całym jednym jajku. Należało tylko zorientować się, w jaki sposób dwóch ojców i dwóch synów mogło razem stanowić 3 osoby.

Byli to

### DZIADEK, OJCIEC I SYN.

Za wyjątkiem jednego rozwiązywacza, który z przejściem godnym lepszej sprawy, zaczął jaja ćwiartować i obdzierać nimi cztery osoby, co rzecz prosta do celu doprowadzić nie mogło, wszyscy inni nadeszli prawidłowe rozwiązania. Coprawda niektórzy, jak sami przyznają się — po długim namyśle.

Prawidłowe rozwiązania nadeszli: 1) ob. Strauss, Jarosław, 2) oddz. Królewska Huta, 3) ob. Cop, Niwka, 4) ob. Wł. Jęczalik, Oświęcim, 5) ob. Kuziów, Kraków, 6) oddz. Mszczonów, 7) ob. Krawczyk, Kraków, 8) ob. Stanisławska, Łomża, 9) ob. Polesa, Krzywda, 10) ob. Herold, Lwów, 11) oddz. Wywła, 12) ob. J. Terlecki, Poszumień, 13) ob. K. Terlecki, Poszumień, 14) ob. Bandurski, Opoczno i 15) ob. Apolonją Przenicka, Warszawa.

Nagrodę, komplet „A. B. C. Instruktor Sportowego“ wylosował ob. Polesa z Krzywdy.

### KOBIETY NA KADRÓWCE.

Jak dowiadujemy się, kobiety nie wezmą w tym roku czynnego udziału w Marszu Szlakiem Kadrówki. Regulamin przewidywał 29 km. marszu na ostatnim etapie, przy czym zorganizowanie zawodów uzależnione było od zgłoszenia się przynajmniej 6 zespołów.

Ponieważ wpłynęło tylko jedno zgłoszenie — marsz nie odbędzie się.



Strzelcy na święcie P. W. i W. F. w Brodach.

# Wiadomości sportowe

## NA PÓLMETKU MISTRZOSTW LIGI.

Ostatnia niedziela przyniosła 3 dalsze mecze o mistrzostwo ligi, przyczem dwa z nich należały już do drugiej rundy rozgrywek. Dzięki zwycięstwu nad Warszawianką 4:1, Czarni wysunęli się na 4 miejsce przed Cracovię i Garbarnię. Obydwie drużyny górnośląskie odbywają dalszy spadek ku końcowi tabeli. Grając przez całą zimę, na początku sezonu ślącacy są w dobrej formie, nie mogą jednak dotrzymać pola, gdy inne drużyny rozegrają się. Szczególnie bolesnym musi być upadek dla I. F. C. w ubiegłych latach jednej z najgroźniejszych drużyn ligowych. Wisła pokonała Ruch 5:1, zaś Turyści I.F.C. 3:1, uciekając w ten sposób ze strefy groźnej, na 7 miejsce w tabeli.

Największą sensacją niedzieli było zwycięstwo Polonji nad Wartą 2:1. Warta miała bardzo słaby dzień, Polonja zaś zagrożona spadkiem do klasy A grała niezmiernie ambitnie i osiągnęła upragniony sukces. W ten sposób Polonja rozpoczyna drugą rundę pod dobrym znakiem i, choć pozostaje jeszcze nadal na ostatnim miejscu, ma jednak tyle samo punktów co Pogoń i I. F. C., oraz o jeden punkt mniej od Warszawianki i Ruchu.

Tabela ligowa wygląda w sposób następujący: 1) Wisła 19 pkt., stosunek bramek 40:22, 2) Warta 16 pkt. 34:21, 3) Ł. K. S. 15 pkt. 21:20; 4) Czarni 14 pkt. 37:28. 5) Cracovia 13 pkt. 23:17, Garbarnia 13 pkt., 32:29, 7) Turyści 12 pkt. 8) Legja 11 pkt. 9) Warszawianka 10 pkt., 10) Ruch 10 pkt., 11) Pogoń 9 pkt., 12) I. F. C. 9 pkt., 13) Polonja 9 pkt.

## PODGÓRZE NA DRODZE DO LIGI.

Zanosi się poważnie na wejście do ligi czwartej krakowskiej drużyny. Jak wiadomo rok rocznie do klasy A. spada ostatnia drużyna ligi, w tym roku nawet dwie ostatnie drużyny, a na ich miejsce wchodzi mistrz Polski klasy A. O miejsce to walczą mistrzowie poszczególnych okręgów. Podgórze ma już zapewnione mistrzostwo Krakowa, a do rozgrywek między-okręgowych staje z najpoważniejszymi szansami. W ten sposób łatwo zdarzyć się może, iż w przyszłym roku w lidze znajdą się cztery drużyny krakowskie, co byłoby wspaniałym sukcesem szkoły (krakowskiej kombinacyjnej gry).

## WARSZAWIANIE NAJLEJSZYMI SZOSOWCAMI POLSKI.

W sobotę wieczorem rozpoczął się kolarski bieg szosowy Kraków—Lwów na dystansie 325 km. Bieg trwał całą noc i zakończył się wspaniałym sukcesem kolarzy warszawskich, którzy zajęli 4 pierwsze miejsca. Zwyciężył Stefański

(A. K. S. Warszawa) w 12 godz. 59 min. 26,2 sek., co jest wynikiem lepszym od rekordu o 1 godz. 8 minut., 2) Olszewski (W. T. C. Warszawa) 13:02:59", 3) Krawczyk (A. K. S. Warszawa) 13:09:34", 4) Ołecki (Legja, Warszawa) 13:18:04", 5) Pieczonka.

## POLACY ZWYCIĘZAJĄ MISTRZA OLIMPIJSKIEGO.

W Warszawie odbyły się międzynarodowe torowe zawody kolarskie, w czasie których kolarze polscy odnieśli wspania-

ły sukces nad mistrzem olimpijskim Beaufrandem i kilku innymi kolarzami zagranicznymi. Po przedbiegach międzybiegach i półfinałach — w finale znalazł się: mistrz olimpijski Beaufrand, mistrz Polski Szamoto i Podgórski. Dzięki solidarności Polaków, którzy prowadząc naprzemian niedopuszcili do głosu Francuza, zwyciężył Szamoto w bardzo dobrym czasie 12,6", na drugim miejscu znalazł się Podgórski, a dopiero na trzecim Beaufrand.

## Z WYDAWNICTW

Marja Sosińska „Ognisko pracy społeczno-oświatowej w Warszawie”. Str. 39 Wy-  
Józef Steliga „Dom Ludowy w Suchodole”, str. 16, Wydanie C. Z. K. R..

Ukazały się w druku dwie dalsze broszurki z cyklu wydawnictw oświatowych C. Z. K. R. Nie są one tak podstawowe, jak omawiana przez nas w numerze świetlicowym książka o domach ludowych, dają jednak barwny obraz pracy oświatowej w jej ognisku wielkomiejskim i wiejskim.

Broszurka M. Sosińskiej poświęcona jest dobrze strzelcom znanemu Ognisku Oświatowemu na Woli, w Warszawie gdzie to w roku bieżącym odbył się pierwszy kurs strzeleckich pracowników świetlicowych. Poza głównym zadaniem szkolenia instruktorów kulturalno - oświatowych dla całej Polski, jest ognisko — „klubem Rodziny Społecznej” pięciu organizacji, podnosząc w ten sposób poziom życia kulturalnego mieszkańców dzielnicy od najmłodszych dzieci, do sędziwych starców włącznie.

Pod dachem Ogniska pracuje między innymi również referat kulturalno-oświatowy oddziału strzeleckiego Wola.

Broszurka J. Steligi uzupełnia niejako pracę M. Sosińskiej, omawiając ognisko kulturalno-oświatowe wsi.

„Dom Ludowy w Suchodole”, wiosce w pobliżu Krosna, obserwuje postęp kultu-

ralny zapadłej wsi, osiągnięty na drodze rozumnej współpracy i współdziałania.

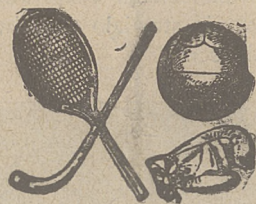
Praca kulturalno-oświatowa we wsi o której czytamy sięga odległych czasów. Przecistawiając się ujemnemu wpływowi karczmy, gmina w 1886 r. stawia dom ludowy, odbudowany następnie dwukrotnie po pożarze z godnym uznania uporem.

Wyniki tych wysiłków mówią same za siebie. Wieś zamieszkała przez małorolnych chłopów, z których jedynie najbogatszy ma 12 morgów ziemi, może dziś poszczycić się całym szeregiem urządzeń technicznych i kulturalnych, przede wszystkim zaś tem, że wśród 1100 swych mieszkańców nie posiada dziś ani jednego analfabety!

W parze z temi wysiłkami kulturalnymi już uświadomienie obywatelskie, tak, że już przed wojną przy domu ludowym istniała w Suchodole drużyna strzelecka, która w sierpniu 1914 r. na pierwszy zew Komendanta Piłsudskiego dała 20 ludzi do legionów.

Niejako nawiązaniem do tej tradycji jest fakt, że od 1926 r. w domu ludowym zbiera się i pracuje oddział strzelecki.

Przejrzyście zobrazowany wysiłek kulturalno-oświatowy domu ludowego w Suchodole świadczy o tem, że może on świetnym przykładem podobnym placówkom społecznym w innych miejscowościach M. K.



## RAKIETY TENNISOWE

wyrobów krajowych i zagranicznych.

Przybory do nauki pływania, lekkiej atletyki, piłki nożnej, szermierki, hockeya na trawie etc. poleca w ogromnym wyborze

„DOM SPORTOWY“

POZNAŃ, ŚW. MARCINA 14, TEL. 55-71

Największe tego rodzaju przedsiębiorstwo w Polsce. Cenniki i katalogi wysyłamy bezpłatnie. Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł., 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Obdito w drukarni „Kadra”, Długa 60.